

Nieznani, Jesie

Jesień już, trzeba zmienić kurs,
Otrzepać sól ze słów.
Wkrótce już znów powita mnie próg,
Drewniany sen z wichrowych wzgórz.
Nie, nie powrócę tu, gdzie każde ze słów
Ocieka morzem jak łzą,
Gdzie wielorybie stada z moich snów
Nieznany unosi prąd.
Wkrótce już dziób rozbije o ląd
Największa z wielkich prawd.
Będzie czas na uśmiechy i łzy,
Na wiele z tylu ważnych spraw.
Czas - dryfujący władca lądów i mórz -
Zawrócił myśli bieg,
Lądy zielonych marzeń - miękkich mchów -
Oszroni biały śnieg.
Wkrótce już przyjdzie zmienić kurs,
Otrzepać sól ze snów.
Czasem tylko powrócę tu
W najczulszym z moich snów.
Znowu wyłoni się wśród wichrów i mgły
Ten sen sprzed wielu, wielu lat -
Gdzieś na nieznanym brzegu śpiący wrak
Wtulony w biały piach.